

Prof. SWPS dr hab. Bianka Rolando
Instytut Projektowania
SWPS
Uniwersytet Humanistyczno-Społeczny
w Warszawie

Recenzja pracy doktorskiej „Cień lasu” oraz dorobku artystycznego mgr Anny Rakoczy sporządzona w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Radę Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach w dniu 21 grudnia 2015 r.

Pani Anna Rakoczy urodziła się w 1985 roku. W 2011 roku ukończyła studia na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie. Jej dorobek artystyczny został uwzględniony w portfolio, gdzie można prześledzić jej samodzielny rozwój twórczy od 2011 roku. W portfolio zaprezentowanych jest kilkanaście najważniejszych, wybranych z dorobku prac, które łączy spójna stylistyka malarska pieczętowana oryginalną wrażliwością artystki. Są to pełne niepokoju pejzaże, które są zapewne również pejzażami wewnętrznymi. Często w nokturnowych paletach malowany jest specyficzny niepokój, ale nie pełen lęku tylko wewnętrznej siły. Inspirując się przyrodą, górami, ale też ruinami, które stały się przestrzeniami uwolnionymi od funkcji Anna Rakoczy tworzy prace tajemnicze, tworzące specyficzną aurę, którą trudno zwerbalizować. Ta trudność języka określającego, co w sumie widzimy, jest jedną z istotniejszych wartości tej twórczości właśnie. Sztuka powinna wyprzedzać język, nawet metaforę poetycką i nadawać nowych tropów dla naszej wyobraźni. Prezentowane prace malarskie w portfolio były realizowane w dużych formatach tworzą nocny świat, w którym natura staje się przestrzenią do wymiany energii, ruchu i nurtu, który uaktywnia się w tkance malarskiej dzieł. Technicznie prace są wypracowane malarsko, zakomponowane świadomie i

rozgrywają w sobie zarówno estetyczną jak i symboliczną grę, w którą angażują oglądającego, oglądającą. Nie pozostawiają też widza w obojętności, nie są zakotwiczone w „łatwych” tematach, zabierają w dłuższą i bardziej wyrafinowaną podróż interpretacyjną.

Zamysł i cele części teoretycznej

Dysertacja mgr Anny Rakoczy zatytułowana „Cień lasu” zawiera się w 30 stronicach. Składa się z sześciu rozdziałów w tym wstępu i podsumowania. We wstępie tego opracowania opisane są refleksje artystki związane z tematem śmierci i nadciągającej katastrofy. Pojawia się cytat z wiersza Zbigniewa Herberta, który specyficznie i już na początku wskazują na przestrzeń emocjonalną twórczyni prac. Powstaje aura nadchodzącej katastrofy na jaką nakłada się lęk przed śmiercią, ale też niepokój związany z drugim człowiekiem, z jego kondycją oceny dobra i zła. W analizie autorka przywołuje filozofów i myślicieli, którzy pochylali się w sposób szczególny nad tematami przemijania sensu i bezsensu życia, ale też tematem rozkładu wiążącym się z cyklem życia. Jednak ten dość wymagający emocjonalnie wywód doktorantki niesie w sobie siłę, która wynika ze świadomości i pogodzenia się z faktem odchodzenia. Oczywiście towarzyszy temu specyficzny nastrój, dość mroczny w znaczeniu przywoływanych figur i symboli. Ale tak właśnie jest, rola owadów i bakterii rozkładających dopiero co zmarły organizm jest biologiczną prawdą. Nie ma zasłony, są nagie dowody, jak w wierszu „Zwłoki” Charlesa Baudelaire’a. Poeta obserwuje rozkład trupa opisując szczegółowo konsekwencje wizualne tego procesu, co istotne w tym wierszu pojawia się wątek „rozpływających się form”. Myślę, że wiersz ten mógłby dobrze uzupełnić koncept dysertacji doktorskiej. Właśnie to „rozpływanie” staje się możliwością uwolnienia się z konkretnej i zamkniętej formy. Przekładając to na język malarstwa można by zrozumieć twórczynię, która w temacie śmierci odnajduje coś więcej poza emocjami, znajduje w niej również wolność. Pani Anna Rakoczy w

dysertacji doktorskiej śledzi poprzez historię sztuki autorów i dzieła, które w sposób ją interesujący rozstrzygały wizualnie tematykę zarówno śmierci, jak i życia po śmierci. Analiza przeprowadzona jest poprzez różne wierzenia i doświadczenia religijne dotyczące umierania.

Instynkt przetrwania jest zakodowany w naszej fizyczności. Przetrwanie związane jest z ciągłą walką, która cieniem pokrywa nawet najbardziej chwalebne czyny ludzkości. W pracy teoretycznej pojawia się mnóstwo kontekstów związanych z poezją, filozofią czy filmem. Wieloaspektowość podejścia do tego, przecież bardzo trudnego tematu daje poczucie wnikania autorki w każde zagadnienie śmierci: biologiczne, religijne, społeczne-publiczne, kosmiczne, w zagadnienie czasu w którego pętelkach odbywa się śmierć naszych najbliższych, obcych i nasza własna.

Ostatni rozdział jest poświęcony wyłącznie bezpośrednim inspiracjom doktorantki i opisowi powstawania cyklu prac, kształtowania się i krystalizowania się koncepcji twórczej owiniętej wokół tematu odchodzenia i śmierci, przemijania. Autorka w sposób szczerzy i otwarty tłumaczy osobiste zmagania ze śmiercią w rodzinie, żałobą. Sama pisze, że „Uważam, że poprzez osobistą historię można pokazać uniwersalny aspekt wymienionych wyżej tematów. Dzięki temu można odnaleźć duchową łączność z ludźmi z minionych epok”. Cytat wskazuje, że pani Anna Rakoczy widzi w malarskim medium możliwość łączności, ono jest zapisem pamięci, dowodem na to, że w wizerunku czy zapisie umarli są ochronieni przed niepamięcią. Do tego również nawiązywała końcówka wiersza „Zwłoki” Baudelaire’a, gdzie oglądający widzi swoją ukochaną, która za chwilę może się rozpaść tak jak obserwowane truchło. Jednak zaznacza, że jej piękno zapisuje w sobie, nie tylko w wierszu, ale w sobie, jako coś co nie rozłoży się, nie przeminie. Kształt pamięci jest zatem zapisem twórczym. Autorka wskazuje na konteksty rodzinnej historii w pracach malarskich. Przywoływany jest obraz z dziadkiem, pradziadkiem

i ojcem, którzy odeszli, również opisany jest w sposób subtelny czas odchodzenia babci artystki.

Śmierć spersonifikowana, to zazwyczaj przerażająca postać z symbolicznymi akcesoriami symbolicznymi. Śmierć opisana w dysertacji autorki jest przestrzenią ciszy, której materializuje się ślad po zmarłych. Ich anty-forma staje się pretekstem do poszukiwania nowych form twórczej pamięci. Całość uzupełniona jest przygotowaną bibliografią podzieloną na: „literaturę”, „film” i „źródła internetowe” i wskazuje na staranne przygotowanie się doktorantki do tematu dysertacji.

Celem części i teoretycznej jest pokazanie zróżnicowanego doświadczenia umierania i odchodzenia, przemijania i lęku umierającego nie tylko nad własną przyszłością, która się kończy, jak i nad przyszłością pozostających. Lęki pandemiczne, jak trwająca wojna w Ukrainie utrzymuje nas w stanie niepewności. Śmierć, która była dalekim tematem, stała się tematem bliskim, a konfrontacja z nim dla wielu wrażliwych ludzi okazała się zbyt trudna, dlatego tekst części teoretycznej wydaje się porządkować zagadnienia postrzegania śmierci w sposób bardzo aktualny.

Zagadnienia i cele części praktycznej

Na cześć praktyczną pracy doktorskiej pani Anny Rakoczy składa się cykl czterech wielkoformatowych prac malarskich. Wszystkie prace są stylistycznie adekwatne względem siebie i nawzajem uzupełniają się w cyklu. Pierwsza praca pod tytułem „***”, z roku 2020, to wielkoformatowa forma tryptyku. Wybrana technika farb olejnych na płótnie wydaje się być adekwatnym medium w przypadku takiej skali. Tryptyk może nam przypominać ołtarz z sądem ostatecznym Hansa Memlinga, z mnóstwem kłębiących się postaci, uciekających, walczących, próbujących określić się wobec własnego umierania i przemijania, co jest właściwie tematem części środkowej. Żywi od zmarłych nie są oddzieleni, różnicę dostrzegamy w bezwładzie ciał

lub ich jeszcze jakiejś aktywności. Skrzydło lewe ukazuje nad światem żywych kosmiczną przestrzeń gwiazd, planet, które są maskami pośmiertnymi zmarłych. One kłębią nad tłumem. Może poprzez graficzność tych prac przychodzi mi na myśl prace graficzne Józefa Gielniaka. Oczywiście mamy w obrazach doktorantki wizualną figuratywność, ale jednak poczucie nadziei wywołane w grafikach Gielniaka jakoś współbrzmi z tym tryptykiem. Na prawym skrzydle namalowana jest postać szukająca w swoim wnętrzu zadaje się czegoś, co jest ponad jej własną materialnością i fizycznością. Poświata wokół niej łączy się z twarzami postaci zmarłych. Kompozycyjnie skrzydła tryptyku uzupełniają się, środkowa część rozstrzyga się wewnątrz pola walki namalowanych postaci. Praca jest czarno-biała. Doktorantka na łamach dysertacji teoretycznej pisze, że chciała by wszystkie prace były czarno-białe. Ta graficzność malarstwa jest zaskakująca. Kolor jest wycofany, i jest to sygnał, że śmierć ogranicza paletę do barw klepsydry wydrukowanej i powieszanej jako ogłoszenie, przed pogrzebem. Ten brak koloru, jest też brakiem tego co w malarstwie jest formułą rozstrzygającą: koloru i jego relacji.

Drugi obraz w cyklu to praca wykonana temperą na papierze zatytułowana „***”, i została namalowana 2022 roku. Jest również wielkoformatowym tryptykiem. W części środkowej namalowana jest czaszka zwierzęca otoczona rojem gadów i insektów. Całość zatrzymuje uwagę widza nie tylko znaczeniem i poszukiwaniem symboliki, ale też bardzo realistycznym przedstawieniem malarskim zwierząt. Po lewej stronie namalowany jest kosmiczny pejzaż, którego czerń i biel jest zderzona z pojawiającymi się na niebie kolorami. Ale wobec surowości pejzażu i palety, kolorystyczny impuls staje się jeszcze bardziej wyobcowany. Złamane i kruche drzewo okazuje się rodzajem totemu, sygnału o tym że było kiedyś żywe. Prawa część tryptyku to obraz przedstawiający Pegaza. Jak sama autorka tłumaczy w części teoretycznej mitologiczny koń wyskoczył z krwi zabitej Meduzy. Śmierć stała się początkiem życia istnienia

podniebnego i dzikiego zarazem. Tu kolory są naniesione punktowo w bardzo określonych formach pojawiają się jakby były jakimiś kształtami nadziei.

Trzeci obraz, zatytułowany „***”, z roku 2021 jest podzielony na dwie części, ale są bardziej jednolite malarsko, połączone przez dwa cytaty łacińskie: „Vivamus Moriendum est” (autorstwa Seneki) oraz „Veni Vidi Ibam” tyczą się odpowiedzialnej świadomości śmiertelności. Zapisane stają się jednym labiryntem zrozumienia. Taśma rozrywana jest przez trupy wbiegające w nią jak w metę. Na końcu wyścigu to właśnie ta żałobna wstęga staje się dla nich okryciem.

Postać odwrócona to zapewne sama artystka, jako żywa nie konfrontuje się z nami bezpośrednio. Wspomniany pradziadek, dziadek i ojciec siedzą lub stoją przy sobie, fałdy ich ubrań w graficzności syntezy malarskiej stają się kośćmi, co daje zaskakujący efekt wizualny. Praca jest czarno biała i jest namalowana w technice olejnej na płótnie. Jest wizualnie bardzo atrakcyjna przez ilustracyjność i realizm portretowanych, ale też zawiera w sobie silny ładunek emocjonalny, który artystka wszczepia, jak własną sygnaturę, w obraz.

Trzeci obraz zatytułowany jest „***” i pochodzi z 2022 roku. To również olej na płótnie, czarno-biały, w graficznej stylistyce ukazuje cztery postaci kobiece, które wiążą się z wizerunkiem babci artystki. Postaci namalowane są jakby siedziały przy dużym stole, ale ta przestrzeń jest nieokreślona i urywająca się z formy, która mogłaby zdać się jakimś oparciem. Postaci są porywane i atakowane przez nocne ptactwo i hybrydy zwierzęce. Tu z kolei na myśl przychodzi praca graficzna, miedzioryt, „Święty Antoni” Martina Schongauera, z ok. 1470 roku, gdzie fantastyczne potwory zwierzęce są unoszą w powietrze pustelnika.

Całość obrazu malarskiego jest realistyczna, ale tło pozostaje płaskie i zdaje się przestrzenią abstrakcyjną w której wszystko się rozpada, ale też może podróżować dalej.

Ostatnia praca o tytule „***” z 2022 roku to dyptyk, również czarno-biały malowany farbami olejnymi na płótnie. Na wysypisku, gdzie powoli się odradza życie stoi słonecznik z pochyloną

głową, a jego rozpad i strzępy w powietrzu czytamy jak rozsiewające się nasiona, ale to też mogą być postacie wędrownych ptaków. W tle pojawia się totem z pierwszego obrazu cyklu, tu jawi się on jak młode drzewo jeszcze bez kwiatów, ale pierwsze liście wydają się być otwartymi dłońmi. Druga część dyptyku to ważka unosząca się nad wulkanem, mająca wokół własnej głowy rodzaj aureoli. Wznosząca się ponad Ziemię jest jedynym wizualnie zdefiniowanym (prócz wulkanu) elementem. Resztę tła stanowi masa mieszających się form i w tej nieokreśloności trwają.

Słonecznik z wędrownymi ptakami malowany w roku 2022 po wybuchu wojny w Ukrainie zawiera w sobie kontekst zniszczenia, emigracji. Trudno nie zobaczyć w ptakach wędrownych ludzi chroniących się przed śmiercią i szukających pomocy ocalającej ich życie i godność.

Wszystkie prace malarskie w tym cyklu charakteryzuje realizm połączony z abstrakcyjnymi przestrzeniami. Zaraz przy realizmie portretów czy postaci zwierzęcych kłębią się nie określone masy bez form, które są jakby w stanie dookreślania się wobec zmian i przemijania.

Artystka świadomie i w sposób udany nawiązuje do tradycji malarskich związanych z ukazywaniem śmierci i życia po śmierci. Radykalnie rezygnuje z koloru, a jego obecność w jednej pracy staje się tym bardziej dotkliwa, że śmierć i świat umarłych jest odizolowany od naszego. Pozostaje nasza pamięć rozstrzygająca o kształtach, o wyborze ich adekwatności.

Konkluzja

Malarstwo Pani Anny Rakoczy jest oryginalne i tyczy się tematów ważnych, trudnych i emocjonalnie wymagających. Obrazy w cyklu „Cień lasu” to bardzo szczegółowo przemyślana wizualna i symboliczna podróż po świecie umarłych. „Cień lasu” zdaje się być próbą osłonięcia rzeczy ważnych wizualną tkanką roślinności i zwierzęcości. Obrazy mają być schronieniem pamięci po zmarłych. Mogą się w nich skryć. Przestrzenie kosmicznych krajobrazów stają się sceną dla pogłębionej refleksji nad przemijaniem. Obrazy działają skalą, ich formaty są

scenograficzne i fizycznie wciągają nas w namalowany spektakl specyficznych „Dziadów”, gdzie umarli przywoływani są na moment dla pamięci żywych. Wypracowanie realistyczne postaci nie pozostawiają wątpliwości co do możliwości warsztatowych doktorantki. Całość jest spójna, dokładnie przemyślana kompozycyjnie i dopracowana. Niepokój, który pojawia się przy obcowaniu z tymi pracami jest najważniejszy. Jest on odpowiedzią na otaczający nas konsumpcjonizm i powierzchowne traktowanie sztuki jako narzędzia rozrywki. Pani Anna Rakoczy przypomina, że malarstwo powinno schodzić głębiej, aż po rodzaj dyskomfortu, który jednak staje się twórczą początkiem pracy wyobraźni i samoświadomości widza. I to chyba najważniejszy argument, który wskazuje na wkład tej pracy w rozwoju dyscypliny artystycznej jaką są sztuki plastyczne. Kandydatka swoimi pracami świadczy o własnej wrażliwości zakotwiczonej w głębokiej refleksji nad tym co najtrudniejsze dla nas wszystkich, nad śmiercią i odchodzeniem.

Stwierdzam że, przedstawiona przez Panią mgr Annę Rakoczy praca doktorska pt.: „Cień lasu” spełnia wymagania określone w art.13, ust.1 *Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm.). Zrecenzowana przeze mnie praca doktorska jest oryginalnym dokonaniem artystycznym, świadczy o samodzielności twórczej, o wrażliwości twórczyni pogłębionej o intelektualne zaplecze koncepcyjne.

Wnioskuje do Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach o nadanie mgr Anny Rakoczy stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Monika Rolando

Poznań, 12.09.2022